

KRZYSZTOF GAJEWSKI \*

## Orientalizm Thomasa Edwarda Lawrence'a

Życie i dzieło Thomasa Edwarda Lawrence'a stały się legendą. Proces ten rozpoczął się już za jego życia, a przedwczesna śmierć mogła się do tego przyczynić. Barwne życie „Lawrence'a z Arabii” dało asumpt do powstania licznych biografii. Jedną z pierwszych był bestseller pióra jego oksfordzkiego kolegi, Roberta Gravesa<sup>1</sup>, napisany jeszcze za życia bohatera. Bo i było o czym pisać.

Biografia Lawrence'a może być rozpatrywana na wielu płaszczyznach. Jako badacz i uczyony stał się jednym z grona Europejczyków, który położyli podwaliny pod współczesne rozumienie kultury arabskiej i przyczynili się do powstania osobnej dziedziny studiów akademickich poświęconej badaniom Wschodu – orientalizmu. Jako oficer angielskiego wywiadu przebywał on w czasie pierwszej wojny światowej na Półwyspie Arabskim, gdzie odegrał kluczową rolę w kierowaniu arabskim powstaniem przeciwko Turkom. Jako autor zasłynął dzięki *Siedmiu filarom mądrości*, pisanej na podstawie pamiętnika opowieści o rewolcie arabskiej i o samym sobie uwikłanym w wojnę i w wielką politykę.

Uwagę Edwarda Saida przykuwa najmocniej druga z wyżej wymienionych ról życiowych Lawrence'a. Said, poprzez drobiazgowo analizy tekstów założycielskich akademickiego orientalizmu, śledzi narodziny dyskursu tej dyscypliny. W książce *Orientalizm* (1978), będącej jedną z podwalin teorii postkolonialnej, czyni Said Lawrence'a jednym z bohaterów swej opowieści. Badając sposoby reprezentacji kultury Wschodu i jej przedstawicieli, pokazuje zniekształcenia, jakich dopuszczali się pionierzy badań nad Orientem, a Lawrence nie należy do wyjątków. W poniższym artykule chciałbym zrewidować Saidowską krytykę dzieła Lawrence'a. Zaprezentowane analizy będą miały na celu ujawnienie nie w pełni wyartykułowanych założeń, na jakich owa krytyka jest oparta. Z jednej strony Said w sposób, w moim przekonaniu, nie w pełni uzasadniony radykalizuje perspektywę, poprzez którą Lawrence ogląda i przedstawia Arabów, z drugiej zaś pomija milczeniem kwestie, które wywołują większy sprzeciw czytelnika i podważają zaufanie, którym można by obdarzyć jego zmysł moralny.

Poniżej znajduje się lista podstawowych zarzutów, jakie wysuwa Said wobec twórców nowoczesnego dyskursu orientalistycznego, a przede wszystkim wobec Lawrence'a.

---

\* Dr hab. Krzysztof Gajewski (krzysztof.gajewski@ibl.waw.pl), Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

<sup>1</sup> R. Graves, *Lawrence and the Arabs*, Londyn 1927.

Pierwszy z nich można określić jako uproszczenia w opisie osobowości społecznej Arabów. Tak oto bowiem Said charakteryzuje poetykę Lawrence'owskiego reportaży-pamiętnika:

w relacjach życia codziennego nie pojawiają się indywidualni Arabowie. Tym, co przemawiało do wyobraźni Lawrence'a, była klarowność (*clarity*) Araba, zarówno jako wizerunku, jak też jako domniemanej filozofii (czy też postawy) życiowej: w obu przypadkach Lawrence odwołuje się do Araba widzianego z oczyszczającej perspektywy kogoś, kto nie jest Arabem (...) w tym wypadku Białego Człowieka<sup>2</sup>.

W powyższym fragmencie można wskazać trzy główne punkty krytyki:

- 1) postrzeganie Arabów wyłącznie jako zbiorowości i niedostrzeganie indywidualności poszczególnych jednostek;
- 2) wiążąca się z tym i wynikająca z tego symplifikująca perspektywa prowadząca do uznania filozofii życiowej i postawy społecznej Araba za całkowicie przenikalną, klarowną, transparentną;
- 3) obie powyższe cechy Lawrence'owskiego dyskursu są skutkami przyjęcia perspektywy obserwatora zewnętrznego, „rasowo” wręcz odmiennego.

Drugi zarzut byłby uszczegółowieniem pierwszego. Lawrence postrzega fakty jednostkowe przez pryzmat stereotypów, a swe władne, indywidualne obserwacje zdaje się mniej cenić aniżeli uogólnienia wyczytane z książek. Zdaniem Saida, „eksperti orientalni”, a wśród nich Lawrence,

wierzyli, że ich wizja jest indywidualna, wykreowana dzięki szczególnie osobistemu kontaktowi z Orientem<sup>3</sup>

tymczasem

Ich prace udoskonaliły jedynie akademicki styl nowoczesnego orientalizmu – z jego wielkimi generalizacjami, z tendencyjnym pojęciem „nauki”, od której nie ma odwołania, z redukcyjnymi formułami – nadając mu pewien rys indywidualny<sup>4</sup>.

Zdaniem palestyńsko-amerykańskiego uczonego prekursorzy orientalizmu przystępują do swych badań z ukształtowanym zawczasu poglądem na ich przedmiot. Zgłaszając akces do wielkiej narracji akademickiego orientalizmu, biorą tym samym na siebie wszelkie ograniczenia epistemologiczne, jakim podlega nauka, ten europejski wynalazek, ukształtowany w głównych zrębach pod koniec XIX wieku. Istotą tak rozumianej nauki byłoby formułowanie sądów ogólnych, a zatem idea generalizacji zawarta jest w samej istocie nauki jako takiej. Uprawiając tak pojętą naukę, nie sposób oddać sprawiedliwość przypadkom jednostkowym, które muszą zostać zignorowane, gdyż jest to

<sup>2</sup> E. Said, *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1991, s. 334, przekład zmodyfikowany, wyróżnienie moje.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 344.

<sup>4</sup> Ibidem.

warunkiem koniecznym dotarcia do finalnej formuły – abstrakcyjnej i ogólnej. Podróże na Wschód, podejmowane przez „orientalnych ekspertów”, miały w sobie wymiar indywidualistyczny jedynie w mniemaniu nich samych, w istocie, jak dowodzi autor *Orientalizmu*, nie byli oni w stanie w swej badawczej aktywności wyjść poza kostium Europejczyka i nawiązać ze światem Orientu więzi indywidualnej, kontaktu na poziomie poszczególnych ludzkich jednostek. W swym postrzeganiu świata pozostawali zawsze przedstawicielami swej własnej kultury w kontakcie z kulturą obcą. Nie byli w stanie pokonać Baconowskich idoli plemienia, mimo iż mniemali przeciwnie.

Kolejnym zarzutem Saida jest dostrzeżone u Lawrence'a, Gertrude Bell i innych znawców Orientu uproszczenie w odniesieniu do postrzegania kultury arabskiej w perspektywie diachronicznej, a więc jej historycznej ewolucji. Mianowicie owi badacze odmawiają zastosowania kategorii postępu w odniesieniu do historii Arabów:

Wiek doświadczeń – i ani śladu mądrości. Mimo upływu czasu Arab jako istota zbiorowa nie bogaci się egzystencjalnie ani nawet semantycznie. Pozostaje taki sam<sup>5</sup>.

Historyczna niezmiennność osobowości kulturowej Araba miałyby wyjaśniać „prymitywność Orientu”<sup>6</sup>, który został wyłączony ze sfery historycznego postępu, który stał się udziałem Europy. Wykreowana w ten sposób idea „kulturowego zapóźnienia” legitymizuje wszelkie, choćby militarne, działania Anglików, którzy wnoszą w ten mroczny, zastygły świat światło postępu.

Zarzut o niezmienności historycznej cywilizacji Wschodu można uznać za przekodowaną na oś czasu wersję zarzutu uproszczenia w charakterystyce arabskiej osobowości kulturowej. Jest to, dla europejskich twórców dyskursu kolonialnego osobowość prosta i niezmienna, dająca się łatwo ująć w ramy stereotypu.

Kluczowym punktem Saidowskiej krytyki jest coś, co nazywa on nową dialektyką orientalizmu. O dialektykę Marksowską tu chodzi, gdyż orientalizm, w myśl sformułowanego przez Marksa stwierdzenia głoszącego, iż do tej pory filozofowie tylko opisywali świat, podczas gdy rzecz w tym, aby go zmienić, również nie poprzestaje na wglądzie teoretycznym i czysto naukowym, ale zawiera w sobie składową praktyczną i przekłada się na konkretne działania.

Od znawcy Orientu wymaga się już nie tylko „zrozumienia”; ma on także wciągnąć Orient w „naszą” grę, skłonić go do działania po stronie „naszych” wartości, interesów, celów, cywilizacji. Wiedza o Oriencie jest więc bezpośrednio transformowana w pewną praktykę, która z kolei rodzi nową myśl – i nowe działanie na Wschodzie<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> E. Said, op. cit., s. 335.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 345.

W przypadku Lawrence'a chodziło o zaangażowanie Arabów w konflikt Anglików z Niemcami, a dokładniej z ówczesnym sojusznikiem Niemiec, Turkami. Zadaniem Lawrence'a jako agenta brytyjskiego wywiadu było sprowokowanie powstania Arabów przeciwko Turcji i takie kierowanie owym powstaniem, aby polityczne i militarne cele Anglii zostały zrealizowane, a jej interesy dopilnowane.

Działania specjalistów od Orientu jawią się zatem w perspektywie proponowanej przez Saida jako alternatywa do działań zbrojnych. Starali się oni osiągać te same cele, którym we wcześniejszej historii kolonialnej służyła armia, przy pomocy innych środków. Stało się to możliwe dzięki znajomości realiów, mentalności i kultury arabskiej, którą dysponowali badacze i znawcy Orientu. Sytuację tę dobrze opisuje ukuty przez Michela Foucaulta termin wiedza-władza, gdyż wiedza orientalistyczna stanowi jedynie narzędzie i podstawę władzy, jej system nerwowy i jest tej ostatniej całkowicie podporządkowana. Zdaniem Leeli Gandhi, jednym z dokonanych Saida na niwie badań postkolonialnych było:

obnażenie wzajemnych relacji między kolonialną wiedzą a kolonialną władzą<sup>8</sup>.

Nowa dialektyka orientalizmu zbudowana na uproszczeniach w zakresie wglądu w kulturę, historię i osobowość kulturową Arabów, na wiedzy podporządkowanej praktyce kolonizatorskiej staje się tylko szczególnym przypadkiem ogólnej postawy, jaką badacze Orientu zajmują wobec przedmiotu swych badań, a którą jest paternalizm.

Wyższość, jaką kolonizator odczuwa względem kolonizowanego, zostaje ukryta pod maską opiekuńczości. Kolonizator staje się starszym bratem, czy lepiej – ojcem, zobowiązanym zadbać o dobrobyt infantylnych i nieodpowiedzialnych „dzikich”, gdyż oni sami nie są w stanie podołać temu zadaniu, pogrążeni w konfliktach plemiennych, bratobójczych walkach lub zatopieni w bezmyślnym letargu, biernie poddając się przyrodzonemu im lenistwu. Tak wygląda pole, które kolonizator musi zawczasu stworzyć, aby móc w sposób we własnych oczach moralnie uprawomocniony wkroczyć na tereny kolonii.

Said postawę analogiczną dostrzega w myśleniu i działaniach Lawrence'a, przy czym w jego lekturze ów paternalizm urasta do rangi perspektywy monarszej czy, jak zobaczymy później, niemal boskiej.

Dramatyczną wymowę pracy Lawrence'a podnosi to, że symbolizuje ona walkę; po pierwsze, o przebudzenie Orientu – trwającego dotąd bez życia, bez czasu, bez siły – do ruchu; po drugie, o nadanie temu ruchowi zasadniczo zachodnich cech; po trzecie, o zamknięcie tego nowego, ożywionego Orientu w pewnej wizji osobistej<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> L. Gandhi, *Teoria postkolonialna*, przeł. J. Serwański, Poznań 2008, s. 66.

<sup>9</sup> E. Said, op. cit., s. 349.

W oczach Saida Lawrence'owski paternalizm plasuje się na trzech wymienionych płaszczyznach. Lawrence swoje działania postrzega jako wybudzenie Arabów z politycznego letargu, w którym trwają, i nadanie im impulsu do działania. Działanie to, jak dokumentują wspomnienia autora *Siedmiu filarów mądrości*, mają zostać zorganizowane na wzór zachodni, ma dokonać się „ucywilizowanie” i „zracjonalizowanie” tradycyjnych arabskich sposobów walki. To, na co Said szczególnie zwraca uwagę, to fakt traktowania przez Lawrence'a arabskiej rewolty w kategoriach osobistych. Przewrót polityczny i militarny jest dla Lawrence'a częścią jego prywatnego życia. Utożsamia on swe losy i swą osobę z całością wyzwolenieckiego ruchu arabskiego. Bierze tym samym na siebie rolę proroka, pod którego przewodem Orient ma wkroczyć na drogą odkrycia samego siebie w postaci wolnej i politycznie doskonałej.

Utożsamienie się z Orientem uzyskuje wykładnik wizualny: Lawrence dokłada „wieloletnich starań, by przywyknąć do stroju «Araba»”<sup>10</sup>. Po zakończeniu I wojny światowej wraca do Anglii, gdzie zyskuje sławę dzięki fotografiom Lowella Thomasa, na których pozuje w tradycyjnym arabskim stroju<sup>11</sup>.

Za finalny zarzut Saida można uznać ogólne stwierdzenie, że „ekspertów orientalnych”, a w tym i Lawrence'a, mimo wszelkich prób zbliżenia do kultury arabskiej i sympatyzowania z nią, charakteryzowała w istocie dezaprobata i pogarda, jak też wrogość warunkowana przez lęk. Takie oto bowiem ich cechy charakterologiczne wylicza:

wielka indywidualność, „współczucie” i intuicyjna identyfikacja z Orientem, zazdrośnie strzeżone poczucie misji osobistej, świadomie pielęgnowana ekscentryczność, ostateczna dezaprobata w stosunku Orientu<sup>12</sup>.

Mimo sympatyzowania z kulturą Wschodu, mimo pewnego odróżniania się na tle swych ziomek, którzy ludzi Wschodu znali jedynie z opisów, rysunków i fotografii, mimo pewnej odmienności psychologicznej i nonkonformizmu, prekursorzy orientalizmu nie zdołali przekroczyć Rubikonu uprzedzeń i stereotypów, co objawiło się, zdaniem Saida, w ostatecznym potępieniu Wschodu.

Postrzeganie jego mieszkańców było uwarunkowane optyką zachodnią, od której prekursorzy orientalizmu nie potrafili się uwolnić. Jak zwykle bywa w kontaktach z odmienną kulturą – jej członków postrzega się najpierw jako element zbiorowości, potem dopiero jako unikalną indywidualność, jednostkę ludzką.

Człowiek Orientu był najpierw orientalczykiem – dopiero potem człowiekiem<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> T.E. Lawrence, *Siedem filarów mądrości*, przeł. J. Schwarkopf, Warszawa 1971, t. I, s. 27.

<sup>11</sup> D. Murphy, *Lawrence of Arabia*, Leadership, Strategy, Conflict, Oksford 2011, s. 55.

<sup>12</sup> E. Said, op. cit., s. 325, przekład zmodyfikowany na podstawie wersji oryginalnej (T.E. Lawrence, *Seven Pillars of Wisdom*, eBooks@Adelaide 2006).

<sup>13</sup> Ibidem, s. 336.

Specjaliści od tematyki Wschodu wydają się być nawet bardziej winni ulegania stereotypom niż ci, którzy Orient znali jedyni z ich przekazów, gdyż posiadali pewną, samodzielnie zdobytą znajomość kultury Wschodu. Mimo to, zdaniem Saida,

profesjonalne kontakty ze Wschodem nie zatarły głębokiej **pogardy**, jaką dlań żywili<sup>14</sup>.

Ostatecznie nie potrafili zająć postawy autonomicznej w kwestii kultury Wschodu i spoglądali nań protekcjonalnie, z wrogością i lękiem:

wszyscy (...) wyrażali (...) tradycyjną zachodnią **wrogość** wobec Orientu i lęk przed nim<sup>15</sup>.

Tu można zakończyć listę głównych zarzutów wysuwanych przez Edwarda Saida przeciwko działającym w drugiej połowie wieku XIX oraz na początku wieku XX badaczom Orientu, których dzieła położyły podwaliny pod dyskurs współczesnego orientalizmu. Należy podkreślić, że zarzuty te nie były wysuwane wyłącznie pod adresem Lawrence'a, był on tylko jednym z grupy twórców orientalizmu. Niemniej uwagi Saida często ilustrowane są cytatami właśnie z pism Lawrence'a.

### ***Lawrence o Arabach***

Teraz głos zostanie oddany drugiej stronie. Uważna lektura *Siedmiu filarów mądrości* pozwoli ugruntować, sprecyzować, a może nawet zrewidować zarzuty, jakie wobec Lawrence'a wysuwa Said. Zanim jednak to się stanie, warto przytoczyć kilka faktów biograficznych na temat ich autora.

Thomas Edward Lawrence urodził się w 1888 w Walii. Studia w zakresie historii odbywał w latach 1907–1910 w Oksfordzie. Następnie udał się do Bejrutu, gdzie kontynuował studia. W kolejnych latach odbył wiele podróży po Bliskim Wschodzie prowadząc prace wykopaliskowe. Wraz z wybuchem I wojny światowej został powołany do armii brytyjskiej. Jako specjalista od spraw arabskich wyznaczono mu zadanie doprowadzenia do arabskiego powstania przeciwko Turkom, ówczesnemu sojusznikowi Niemiec. O tych właśnie wydarzeniach opowiada *Siedem filarów mądrości*, wydana w roku 1922 opowieść wspomnieniowa, napisana po powrocie do Anglii na podstawie prowadzonych na bieżąco zapisków.

Już we wstępie autor zapowiada:

Na kartach tej książki nie zajmuję się historią ruchu arabskiego, lecz wyłącznie sobą, uwikłanym w te wypadki<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> E. Said, op. cit., s. 345.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 344.

<sup>16</sup> T.E. Lawrence, *Siedem filarów...*, t. I, s. 19. Cytaty z dzieła Lawrence'a z podaniem tomu i numeru strony.

Jednym ze sporów, jakie toczą się wokół najslynniejszego dzieła Lawrence'a, jest jego atrybucja genologiczna. Niektórzy badacze apelują, aby owej „wielkiej narracji imperialistycznej” nie traktować jako dzieła historycznego, a jako dzieło literackie o charakterze quasi-autobiograficznym opowiadające o intymnych przeżyciach jednostki, których tło stanowią burzliwe dzieje arabskiej rewolty<sup>17</sup>.

Said niewątpliwie ma rację, gdy pisze o wątpliwej jakości obserwacji i refleksji antropologicznej, którą możemy odnaleźć w dziele angielskiego oficera, poliglota, mającego za sobą studia historyczne na Oksfordzie. Możemy natrafić podczas lektury na sądy odnoszące się do arabskiej osobowości kulturowej, których jednostronność i płytkość zadziwia, gdy zważyć znajomość arabskiej kultury, jaką Lawrence niewątpliwie posiadał, mając za sobą studia w Bejrucie oraz praktykę archeologiczną w Syrii, a także tysiące mil podróży po bezdrożach Arabii. Warto przytoczyć parę przykładów, zwłaszcza, że u Saida nie odnajdujemy ich wiele.

Spostrzeżenia posiadające zacięcie antropologiczne, które wplecione są w narrację *Siedmiu filarów mądrości*, możemy podzielić na kilka grup, wedle tego, jak korespondują z zarzutami Saida. Przede wszystkim będą to uwagi dotyczące arabskiej umysłowości i osobowości kulturowej oraz sposobu postrzegania Arabów przez pryzmat stereotypów, prymatu ogólnego nad szczególnym. Jak się okaże, u Lawrence raczej takiego prymatu nie ma, gdyż pojawiają się zarówno rażące uproszczeniami refleksje natury ogólnej, jak i stające z nimi w całkowitej sprzeczności uwagi szczegółowe. W kwestii odmowy zastosowania przez Lawrence'a kategorii postępu i upatrywania w kulturze arabskiej niezmiennego monolitu również przedstawionych zostanie kilka stosownym ustępów, przy czym spróbuję złagodzić zarzuty Saida, wskazując, że pewne elementy przeobrażeń kulturowych Lawrence dostrzega. Jeśli chodzi o to, co Said określa mianem „nowej dialektyki orientalizmu”, tu jego stanowisko można tylko potwierdzić, gdyż Lawrence przybywa na Wschód z misją wojskową, a zakres i rozmiar politycznej eksploatacji Arabów jest jasny dla wszystkich poza nimi samymi. Warto podkreślić, że Lawrence działa z wyrzutami sumienia i przeżywa rozterki moralne, a z całej sprawy, jak sam twierdzi, wychodzi z poczuciem winy i wstydu, ma świadomość współudziału w oszustwie. Z jednej strony staram się zatem umniejszyć moc rażenia Saidowskiej krytyki. Z drugiej jednak strony spróbuję pokazać, że pomija ona milczeniem pewne elementy światopoglądu Lawrence'a, które mogą budzić jeszcze większy sprzeciw niż te, który wypunktował Said.

### Umysłowość arabska

W opisie arabskiej osobowości kulturowej pojawiają się dwie perspektywy. Perspektywa ogólna, której obiektem jest zbiorowość Arabów, z której indywidualne sylwetki nie są

<sup>17</sup> A.C. Brandabur, N. Al-Hassan Athamneh, *Problems of Genre in The Seven Pillars of Wisdom: A Triumph*, „Comparative Literature” 2000, t. 52, nr 4.

dostrzegalne, odkrywa zwykle w mentalności ludów semickich takie cechy, jak: skłonność do popadania w krańcowość, radykalizm, dogmatyzm, skłonność do uproszczeń.

Pisze Lawrence:

Wyobrażenia Semitów nie ma w swym rejestrze półtonów. (...) znają jedynie (...) czarny i biały, i widzą świat tylko w konturach. Z natury są dogmatykami i czują wstręt do sceptycyzmu (...) Znają tylko prawdę i nieprawdę, wiarę i niewiarę, bez naszego błędnego orszaku subtelnych odcieni. (...) Umysł ich radzi sobie dobrze tylko z krańcowościami<sup>18</sup>.

W cytacie przytoczonym powyżej autor wypowiada się o Semitach w ogólności, nie odróżnia tu nawet Arabów od Żydów, indywidualność nie jest wcale zaznaczona, a wiek, twarz i płeć niewidoczna.

Gdy schodzi nieco bliżej ziemi i zmniejsza poziom ogólności, aksjologiczna składowa sądów zmienia się na przeciwną. Oto, co pisze już nie o Semitach jako takich, ale o grupie, którą najlepiej znał, wśród której pracował i żył przez cztery lata – o arabskich przywódcach wojskowych.

Przywódcy arabscy odznaczali się niezawodnym instynktem, zaufaniem do swej intuicji i podświadomym darem przewidywania, którym nasze logiczne umysły nie mogły nadążyć. (...) chwyтали sens i wydawali sądy szybko, łatwo i irracjonalnie<sup>19</sup>.

Kontury i czarno-biała wizja świata zostaje tu zastąpiona „niezawodnym instynktem”, intuicją i darem przewidywania, a tym samym wektor zarzutów radykalnie zmienia kierunek. W poprzednio przytaczanym fragmencie na ładunek semantyczny pojęcia Semitów składały się: niechęć do subtelnych rozróżnień, odrzucenie sceptycyzmu, dogmatyzm, skłonność do krańcowości i rozstrzygnięć jednoznacznych. Pojęcia instynktu, intuicji, podświadomości stanowią przeciwległy obszar pola znaczeniowego, zamiast przesadnych uproszczeń ujawnia się tu nadzwyczajna rafinacja intelektualna. Wymowę tych stwierdzeń wzmacnia fakt skonstrastowania charakterystyki umysłowości arabskiej z zachodnim racjonalizmem, który w tej konfrontacji okazuje się przegrywać. Nie rezygnuje tu jeszcze Lawrence z aksjomatu, że umysły Arabów działają wedle „innej logiki”, owszem, są „irracjonalne”, ale ten irracjonalizm zostaje zwaloryzowany jako skuteczniejszy w wojskowej praktyce niż wyhodowane w racjonalistycznej tradycji paradygmaty myślowe Zachodu.

Obok zarzutu myślenia w prymitywnych, uproszczonych kategoriach na prawach toposu charakterystyki mieszkańców Orientu i innych kolonii funkcjonuje przekonanie o ich gnuśności, lenistwie, ograniczonych zainteresowaniach. Przykładem konstatacja figurująca na pierwszych stronicach sprawozdania z pustynnej odysei brytyjskiego oficera, gdzie wypowiada się on o Arabach następująco:

<sup>18</sup> T.E. Lawrence, *Siedem filarów...*, t. I, s. 36.

<sup>19</sup> Ibidem, t. I, s. 274.



Są to ludzie o ciasnych horyzontach, ograniczeni, których leniwe intelekty leżą odłogiem, bezwolne i obojętne na wszystko<sup>20</sup>.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja, gdy Lawrence lornetkę swej refleksji skieruje na jednostki, gdy pisze o swych znajomych, przyjaciółach i współpracownikach.

Nasib był człowiekiem inteligentnym i wpływowym (...) był to człowiek zdolny, odznaczający się zmysłem politycznym, pełną humoru elokwencją, zdolnością do przekonywania oraz patriotyzmem<sup>21</sup>.

Abdullah

Uwielbiał arabską poezję i był bardzo odcytany. Miejscowi poeci mieli w nim hojnego słuchacza. Interesował się historią i literaturą i urządził w swym namiocie turnieje gramatyczne, po czym przyznawał zwycięzcom nagrody pieniężne<sup>22</sup>.

Arabowie – w supozycji uniwersalnej, jako masa, anonimowy tłum – sprawiają wrażenie intelektualnie gnuśnych, natomiast konkretny, znajomy Arab okazuje się elokwentnym erudytą i wielbicielem poezji.

Takich przykładów można podać więcej, również w zakresie innych niż intelekt funkcji psychicznych. W zakresie oceny zdolności Semitów do samodyscypliny wskazuje autor na:

wrodzone (...) skłonności do dogadzania swym namiętnościom<sup>23</sup>.

I dodaje:

Semita zawsze oscylował między rozpustą a abnegacją<sup>24</sup>.

To oczywiście ilustracja tezy o ciągłym popadaniu w krańcowości: bądź bywa przedstawiciel rasy semickiej pozbawiony woli w ogóle i folguje bezrefleksyjnie swoim pragnieniom i instynktom pogrążony w bezkrytycznej akceptacji dla wszystkiego co istnieje, bądź też odrzuca całość świata, w czambuł potępia wszelkie dostępne możliwości działania, niczym manichejczycy odróżniając świat duchowy będący pełnym zrealizowaniem dobra i świat materialny, skutek upadku moralnego, dzieło demona, więzienie, z którego jak najrychlej należy się wydostać.

W indywidualnym przypadku wygląda to zgoła inaczej:

twarz Szarrafa zachowała wyraz potępienia dla nieumiarkowania i słabości (...) był to człowiek trzeźwy, mądry i dobry<sup>25</sup>.

Kolejnym toposem dającym się odnaleźć w pismach Lawrence'a, a będącym zarazem klasycznym elementem orientalnego dyskursu, jest niepojęta specyfika arabskiej duszy, nieprzenikalna obcość Orientalczyka czy też, jak głoszą refrenicznie przez Saida

<sup>20</sup> T.E. Lawrence, *Siedem filarów...* t. I, s. 37.

<sup>21</sup> Ibidem, t. I, s. 291.

<sup>22</sup> Ibidem, t. I, s. 271.

<sup>23</sup> Ibidem, t. I, s. 42.

<sup>24</sup> Ibidem, t. I, s. 42.

<sup>25</sup> Ibidem, t. I, s. 176.

przywoływane słowa Benjamina Disrealego o „wielkiej azjatyckiej tajemnicy”<sup>26</sup>, która dla europejskiego umysłu stanowi orzech nie do zgryzienia.

Mentalność Semitów zawsze była dziwaczna i mroczna. (...) Charakter ich jest niestabilny jak woda<sup>27</sup>.

Neutralne aksjologicznie określenie zastosowane zostaje w sensie wartościującym i nacechowane negatywnie. Europejczycy wydają się mieć niemal pretensje do Arabów, że zachowują się w sposób niepojęty dla europejskiego umysłu.

Tymczasem dają się odnaleźć konstatacje, które stwierdzają coś wręcz przeciwnego, uznając osobowość społeczną Arabów za transparentną i dającą się łatwo przeniknąć. Tak można bowiem rozumieć słowa Lawrence'a o:

sennyh i nieskomplikowanych umysłach ludzi pustyni<sup>28</sup>.

W innym miejscu idzie on nawet dalej, odkrywając ku swemu zaskoczeniu, że Arabowie pod względem intelektualnym niczym nie różnią się od Europejczyków:

procesy myślowe Arabów są przejrzyste, a ich logika jest taka sama jak nasza. W ich sposobie myślenia nie ma nic niejasnego ani niezwykłego, tyle że opiera się ono na innych przesłankach. Tylko lenistwo i nieuctwo upoważniają nas do nazywania Wschodu tajemniczym i do uporczywego uznawania jego mieszkańców za niezrozumiałych<sup>29</sup>.

Wydaje się, że w stwierdzeniach tych można dostrzec ślady pewnego przełomu w myśleniu Lawrence'a o Innym, którego spotyka na pustyni i z którym dzieli wojenną tułaczkę. Zauważmy, że określenie Arabowie zostało użyte w supozycji uniwersalnej, że snuje tu autor refleksję ogólną, a jednak, inaczej niż we wcześniej przytaczanych fragmentach, waloryzacja arabskiej mentalności przyjmuje postać pozytywną. Nie ma tu mowy o nieprzeniknionym, mrocznym sekrecie dziwacznej arabskiej duszy, a bariera niezrozumienia, jeśli się pojawia, uznawana jest za winę Europejczyków, to właśnie oni teraz odznaczają się intelektualną inercją i lenistwem, które uniemożliwiają im rewizję podręcznego zestawu stereotypów. Ostatnie zdanie powyżej zacytowanego tekstu równie dobrze mogłoby wyjść spod pióra Saïda.

### **Posłuszeństwo wobec autorytetu**

Jednym z leitmotywów Lawrence'owskiego obrazu arabskiej mentalności jest kwestia posłuszeństwa, co bynajmniej nie dziwi u oficera armii brytyjskiej. Posłuszeństwo, jako cecha charakteru czy element osobowości kulturowej, bywa różnie oceniane przez różne systemy moralne. Waloryzowane pozytywnie przez religie judeochrześci-

<sup>26</sup> E. Saïd, op. cit., s. 78.

<sup>27</sup> Ibidem, t. I, s. 43.

<sup>28</sup> Ibidem, t. I, s. 184.

<sup>29</sup> Ibidem, t. I, s. 281.

jańskie, propagowane przez system powszechnego szkolnictwa, w wieku XX stało się obiektem gruntownej krytyki ze strony badaczy zachowań społecznych, jak np. przez Stanleya Milgrama. Amerykański psycholog w przekonującym eksperymencie pokazuje, w jakim zakresie niegdyś cnota mogła doprowadzić do dwudziestowiecznych ludobójstw<sup>30</sup>. Podobnie jak w przypadku powyżej analizowanej charakterystyki osobowości społecznej Arabów, także i w kwestii posłuszeństwa na kartach rozprawy Lawrence'a dają się odnaleźć sądy kontradiktoryczne. Z jednej strony reprezentanci kultur arabskich uważani się za jednostki uległe i posłuszne:

Arabów można spętać ideą jak powrozem, ponieważ mając umysły wolne od zobowiązań spełniają rozkazy z absolutnym posłuszeństwem<sup>31</sup>.

Uważa on, że są oni „z natury ulegli”<sup>32</sup>, ujawnia także kulisy swej strategii perswazyjnej stosowanej wobec arabskich żołnierzy:

Wystarczy im ukazać, nie siląc się na motywy religijne, bogactwa i rozkosze, które mogą stać się ich udziałem na ziemi, aby poszli na każdy z czterech krańców świata<sup>33</sup>.

Z drugiej jednak strony utyskuje nieraz Lawrence na niesubordynację arabskich szeregów i zadziorny indywidualizm, którym się cechowali, a który uniemożliwił zorganizowanie regularnej armii działającej na wzór analogicznych struktur znanych z europejskiej tradycji wojskowej.

W regularnych oddziałach arabskich nikt nie miał prawa karania żołnierzy. (...) Nie istniała w nim ani formalna dyscyplina, ani subordynacja<sup>34</sup>.

Lawrence zdaje oceniać ten fenomen w sposób ambiwalentny. Można zaryzykować pogląd, że w oglądzie tym dominuje niechęć, psychologicznie zrozumiała u kogoś, kto za zadanie dostał właśnie uczynienie z Arabów armii i zmotywowanie ich do walki. Jednak można tu również wyczuć pewien rodzaj przemieszanego z protekcyjną wyższością podziwu wobec niezależności i indywidualizmu dusz ludzi pustyni. Oto pisze angielski oficer, że Beduini:

W przypadku najmniejszego podejrzenia, że chcemy nimi kierować, zaparliby się jak muły lub uciekliby, gdzie pieprz rośnie<sup>35</sup>.

Autonomia i niechęć do subordynacji beduińskich żołnierzy waloryzowana jest raczej negatywnie: porównani są oni do mułów. Niemniej zdaje się tu pobrzmiwać ton

<sup>31</sup> S. Milgram, *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, przeł. M. Hołda, Kraków 2008.

t. I, s. 42.

<sup>32</sup> Ibidem, t. I, s. 184.

<sup>33</sup> Ibidem, t. I, s. 43.

<sup>34</sup> Ibidem, t. II, s. 172.

<sup>35</sup> Ibidem, t. I, s. 281.

skrywanego podziwu dla niezależności arabskiej duszy. Nawet jeśli niezależność ta bywa bagatelizowana, jak wówczas, gdy wypowiada się Lawrence o Syryjczykach, o których pisze, że:

Od dzieciństwa nie uznawali żadnego autorytetu, okazując posłuszeństwo swym ojcom jedynie z obawy przed karą cielesną<sup>36</sup>.

Wyraźniej widać dwuznaczność oceny nonkonformistycznej postawy arabskich wojowników wówczas, gdy autor zwraca uwagę na rolę, jaką w funkcjonowaniu arabskiej armii odgrywa perswazja. Dyscyplina w europejskiej tradycji wojskowej, przysłowiowy „pruski dryl”, pozostaje cywilizacji arabskiej nieznaną i obcą. Wydanie polecenia musi być poparte językową perswazją, co sprawia, że trudno mówić o rozkazywaniu, bardziej odpowiednią nazwą byłoby tu wspólne działanie zmierzające do osiągnięcia powszechnie akceptowanego celu przy pomocy uzgodnionych środków. Zjawisko to zostaje zobrażone przez kłopoty oficerów angielskich, którzy nie mogli wylegitymować się dostateczną znajomością arabskiego. Ich autorytet wśród szeregowych żołnierzy pozostawał bardzo wątpliwy i łatwy to zakwestionowania.

Hornby znał arabski bardzo słabo (...) nie na tyle, żeby Arabów przekonać, choć w dostatecznym stopniu, by wydawać im rozkazy. Tymczasem w głębi kraju rozkazywanie nie przynosiło dobrych rezultatów<sup>37</sup>.

Z drugiej strony Lawrence pisze o:

niezwykłej sile przekonywania, którą każdy przywódca arabski ma we krwi<sup>38</sup>.

W społeczeństwie w przeważającej mierze oralnym, jakim byli pustynni nomadzi w czasach Lawrence'a, społeczne funkcjonowanie autorytetu oparte jest na doraźnej, każdorazowo na nowo zdobywanej przewadze w perswazji oralnej<sup>39</sup>. Nie działają tu europejskie symbole władzy, takiej jak wojskowe insygnia czy formalnie przypisane funkcje. Komunikacja społeczna odbywa się twarzą w twarz, a społeczność jawi się jako egalitarna zbiorowość niezależnych jednostek.

### **Samooskarżenia**

Narracja zawarta w *Siedmiu filarach mądrości* nie może być rozważana i w pełni zrozumiana w oderwaniu od sytuacji, w jakiej znajdował się Lawrence jako człowiek, jako poddany Korony Brytyjskiej i jako oficer angielskiego wywiadu wojskowego. Miał on świadomość fałszywości swojej sytuacji. Nie pojawia się tam słowo „szpieg”, a przynajmniej nie używa go autor wspomnień w odniesieniu do siebie samego (choć nastę-

<sup>36</sup> Ibidem, t. I, s. 429.

<sup>37</sup> Ibidem, t. I, s. 305.

<sup>38</sup> Ibidem, t. I, s. 456.

<sup>39</sup> Zob. W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Warszawa 2011, s. 85–89.

puje w opowieści epizod ze szpiegiem tureckim, który symuluje rolę sympatyka rewolty i wkrada się na czas jakiś w szeregi wojsk arabskich). Niemniej ujawnia się w jego świadomości rozdarcie pomiędzy przyjaźnią i sympatią, jakimi darzył towarzyszy walki, arabskich przywódców i szeregowych żołnierzy, a lojalnością wobec ojczyzny, która zażądała od niego instrumentalnego potraktowania całego narodu, wykorzystania jego politycznych problemów do celów dlań obojętnych, przy czym środkiem prowadzącym do tego celu były kłamstwa i fałszywe obietnice.

Arabowie (...) zażądali ode mnie potwierdzenia jego [rządu brytyjskiego] obietnic. Musiałem więc przyłączyć się do tego szalbierczego manewru (...), nigdy (...) nie mogłem pozbyć się uczucia gorzkiego wstydu<sup>40</sup>.

Wyznanie to pojawia się już na wstępie, w rozdziale wprowadzającym. Lawrence bez żenady odkrywa cynizm zawarty w działaniach rządu brytyjskiego.

Od początku wojny było całkiem jasne, że w wypadku zwycięstwa nasze przyrzeczenia okażą się martwą literą<sup>41</sup>.

Ciąg samooskarżeń na tym się nie kończy. W istocie niektóre z sądów zawartych w tekście wspomnień Lawrence'a antycypuje analizy adeptów krytyki postkolonialnej. Mimo tego, iż ani przez chwilę nie waha się w określeniu swojej kulturowej tożsamości, co widać choćby po powracającym sformułowaniu „my, ludzie północy”<sup>42</sup>, to jednak potrafi zachować krytyczny dystans do strategii kolonizatorskiej rządu brytyjskiego i jego przedstawicieli na orientalnych placówkach. O stosunku Anglików do ludności skolonizowanej wypowiada się w następujący sposób:

Z bezbrzeżną zarożumiałością przekonywali obcokrajowców, że ich ideałem powinno być drugie miejsce po Anglii. Choć z Bożego wyroku nie urodzili się Anglikami, niemniej mają obowiązek maksymalnie wykorzystywać swe naturalne przymioty<sup>43</sup>.

Kolonizatorska strategia Anglików zostaje tu skontrastowana z postawą Francuzów. Ci ostatni, zdaniem Lawrence'a, byli przekonani, że jako „najdoskonalsi przedstawiciele rodzaju ludzkiego”<sup>44</sup> stanowią jedynie słuszny wzór, do którego ludy skolonizowane winny aspirować i z którym winny się utożsamić. Anglicy natomiast, jako „istoty wybrane i niedoścignione”<sup>45</sup>, z góry zakładają, że ideał angielskości jest nieosiągalny dla kogoś, kto nie legitymuje się takąż narodowością, stąd owo drugie miejsce po Anglii.

<sup>40</sup> Ibidem, t. I, s. 21.

<sup>41</sup> Ibidem, t. I, s. 21.

<sup>42</sup> Ibidem, t. I, s. 213.

<sup>43</sup> Ibidem, t. I, s. 445.

<sup>44</sup> Ibidem, t. I, s. 445.

<sup>45</sup> Ibidem, t. I, s. 445.

Europejska megalomania i nieczysta polityka podstępów zostaje przeciwstawiona moralnej „czystości” arabskiej metody walki zbrojnej:

pierwszą regułą wojenną Arabów jest nietykalność kobiet, drugą – bezpieczeństwo życia i czci dzieci (...), trzecią – oszczędzanie własności prywatnej, której nie można zabrać<sup>46</sup>.

Rysuje się tu figura odwrócenia: Arabowie, wedle europejskiego stereotypu nieokrzesani barbarzyńcy pozbawieni kodeksu moralnego, jawią się tu jako rycerscy „dobrzy dzicy”, nieskażeni jeszcze grzechami i chorobami cywilizacji „białego człowieka”. Tę apoteozę wojskowej etyki Arabów należy traktować bez wątpienia również jako samokrytykę reprezentanta cywilizacji europejskiej, co w kontekście przeważającej mimo wszystko sumy uwag odnoszących się z dystansem do kultury semickiej wzmacnia wizerunek Lawrence'a jako outsidera, wyrzutka Europy, który przemierza Półwysep Arabski w poszukiwaniu siebie. Nie trzeba dodawać, że poszukiwania te zakończą się fiaskiem, a duchowy podróżnik musi wrócić do Europy, gdzie czeka go przedwczesna, przypadkowa śmierć w wypadku motocyklowym.

Tylekroć przez Lawrence'a wskazywane semickie rozdarcie między ciałem i duchem, między urastającym do abnegacji potępieniem marności ziemskich uciech i religijnym fanatyzmem, również ulega zniesieniu i inwersji. Opisując swobodne relacje erotyczne między arabskimi młodzieńcami snuje niewesołe rozważania o pruderii współczesnej mu Europy, dopiero biorącej pierwsze lekcje psychoanalizy, spętanej powrozem opresji religijnej, oddającej się samobiczowaniu tradycją judeochrześcijańską i pojęciem grzechu pierwotnego, straszonej wizją moralnego piekła. Arabia, zgodnie skądinąd z jedynym z orientalistycznych stereotypów, zostaje przedstawiona jako ostoja niewinnej, rajskiej wolności i obyczajowego wyzwolenia:

Tymczasem my torturujemy się dziedzicznymi wyrzutami sumienia z powodu występku ciała, któremu zawdzięczamy przyjsie na świat (...) Każdą chwilę szczęścia traktujemy jako weksel bez pokrycia, za który płaci się piekłem<sup>47</sup>.

Pisząc o nieporozumieniach, jakie nawarstwiają się na europejskim pojmowaniu Arabów, o stereotypach zasłaniających twarze autentycznych Arabów, Lawrence bywa skłonny do daleko posuniętej rewizji swych własnych przekonań i uświadamia sobie myślowe ograniczenia, które uniemożliwiają ogląd arabskiej mentalności w jej swoistości i prawdzie. Posuwa się do zanegowania swej własnej krytyki, w przebłysku uświadomienia sobie ukrytych założeń, warunkujących skrzywiony ogląd obcej kultury:

Obarczamy Arabów odpowiedzialnością za grzechy, które popełniliśmy sami<sup>48</sup>.

<sup>46</sup> Ibidem, t. I, s. 112.

<sup>47</sup> Ibidem, t. II, s. 171.

<sup>48</sup> Ibidem, t. I, s. 281.

**Dyskurs zwierzęcy, dyskurs kolonialny**

Celem powyższych z konieczności skrótowych rozważań była rewizja Saidowskiego oglądu modelu orientalistycznego, jaki amerykański badacz odnajduje w *Siedmiu filarach mądrości* Thomasa Edwarda Lawrence'a. Próbowałem stępić ostrze krytyki prowadzonej na potrzeby dekonstrukcji europocentrycznego dyskursu orientalistycznego, gdyż, jak sądzę, można wskazać szereg przesłanek ku temu. Niemniej należy również zauważyć, że Said pomija niektóre najbardziej drastyczne ograniczenia w Lawrence'owskim postrzeganiu Innego.

Na obozowisku w Wadżh Lawrence przeżywa dość niespodziewane rozterki moralne. Nie chce przemieszczać się konno po rozległym obozie, wybiera poruszanie się piechotą, aby, jak pisze:

oszczędzić zwierzętom niepotrzebnego wysiłku<sup>49</sup>.

Jest to o tyle może nieoczekiwane, że na grzbietach wielokroć padających z wycieńczenia wielbłądów przemierzył tysiące kilometrów pustyni, od kul padło pod nim i pod jego towarzyszami wiele zwierząt, nie mówiąc już o tym, że nawet życie ludzkie podczas walk pustynnych, a nawet codziennej wędrówki przez bezdroża Arabii nie warte było zbyt wiele i szafowano nim lekką ręką. Lawrence'owi osobiście zdarzało się wykonywać egzekucje niesubordynowanych żołnierzy. O koniach wypowiada się tymi oto słowami:

Widok tych niższych form organicznych zawsze sprawiał mi przykrość i jakoś dziwnie ranił moją dumę. Samo ich istnienie budziło upokarzające refleksje na temat rodzaju ludzkiego, przywodząc mi na myśl, że Bóg patrzy na nas z takiej samej wysokości, jak my na nie<sup>50</sup>.

Trudno uznać powyższy fragment za deklarację sympatii i solidarności z „niższymi formami organicznymi”, logika tu zawarta jawi się cokolwiek ambiwalentnie. Zdaje się Lawrence czuć niezbyt dobrze w towarzystwie zwierząt, poprzez nader zaskakujące poczucie wspólnoty sytuacji życiowej. Oto człowiek okazuje się w jego przeczuciach niczym więcej jak zwierzę w relacji z Bogiem. Jednak Lawrence'owskie pojęcie człowieka jest węższe niż nasze. Kontynuuje on bowiem swą myśl następująco:

Podobne uczucia budził we mnie widok Murzynów (*negroes*), którzy co noc doprowadzali się do obłądnego szału, wybijając u stóp urwiska ekstatyczne takty na tam-tamach. Ich twarze, tak odmienne od naszych, nie raziły mnie, ale świadomość, że każda tkanka naszych organizmów posiada odpowiednik w ich ciałach, była dla mnie szokująca<sup>51</sup>.

Spuścizna pisarska Thomasa Edwarda Lawrence'a, której jedynie fragment przeanalizowaliśmy powyżej, stanowi niewątpliwie wdzięczny obiekt do badania z perspek-

<sup>49</sup> Ibidem, t. I, s. 214.

<sup>50</sup> Ibidem, t. I, s. 214.

<sup>51</sup> Ibidem, t. I, s. 214, przekład zmodyfikowany.

tywy teorii postkolonialnej. Lekcja Edwarda Saïda powinna jednak zostać nieco zrewidowana. Nieco zbyt jednostronny obraz światopoglądu Lawrence'a, jaki rysuje, domaga się pogłębienia: zarówno w jego jasnych, jak i ciemnych aspektach.

### Bibliografia

- Brandabur A.C., Al-Hassan Athamneh N., *Problems of Genre in The Seven Pillars of Wisdom: A Triumph*, „Comparative Literature” 2000, t. 52, nr 4.  
Gandhi L., *Teoria postkolonialna*, przeł. J. Serwański, Poznań 2008.  
Graves R., *Lawrence and the Arabs*, Londyn 1927.  
Lawrence T.E., *Siedem filarów mądrości*, przeł. J. Schwarkopf, Warszawa 1971.  
Lawrence T.E., *Seven Pillars of Wisdom*, eBooks@Adelaide 2006.  
Milgram S., *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, przeł. M. Hołda, Kraków 2008.  
Murphy D., *Lawrence of Arabia, Leadership, Strategy, Conflict*, Oksford 2011, s. 55.  
Ong W.J., *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Warszawa 2011.  
Saïd E., *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1991.

### Orientalizm Thomasa Edwarda Lawrence'a

Celem artykułu jest analiza krytyki, jakiej dopuszcza się Edward Saïd w odniesieniu do przekonań Thomasa Edwarda Lawrence'a na temat Arabów oraz arabskiej kultury i społeczeństwa. Z jednej strony niektóre z zarzutów wysuwanych przez Saïda wydają się słabo uzasadnione i mogą zostać zanegowane przy pomocy stosownych cytatów z *Siedmiu filarów mądrości* Lawrence'a. Z drugiej strony Saïd nie spostrzega poważnych ograniczeń Lawrence'owskiego oglądu relacji międzykulturowych.

**Słowa kluczowe:** Thomas Edward Lawrence, Edward Saïd, Arabowie, orientalizm, studia postkolonialne

### Orientalism by Thomas Edward Lawrence

The paper examines Edward Saïd's critique of Thomas Edward Lawrence view on Arabs and Arabian culture and society. On the one hand some of Saïd's allegations seems poorly grounded and can be deny with some excerpts from Lawrence's *Seven Pillars of Wisdom*. On the other hand Saïd doesn't remark serious shortcomings of Lawrence's outlook of intercultural relations.

**Key words:** Thomas Edward Lawrence, Edward Saïd, Arabs, orientalism, post-colonial studies